



Recenzja (druga)

pracy doktorskiej Anny Trajdos
pt. *Igrzyska olimpijskie w podzielonym świecie 1948-1988*

1. Uwagi ogólne

Badania z pogranicza historii i politologii sportu prowadzone są w Polsce w ramach nauk politologicznych i nauk historycznych, a także nauk o kulturze fizycznej w grupach tematycznych związanych ze społecznymi aspektami sportu. Pogłębione, naukowe, analizy z zakresy sportu należą jednak do rzadkości w historiografii polskiej. Jednakże niektóre problemy badawcze, w tym ideologia sportu czy polityczne zarządzanie sportem w okresie PRL, a także polityczny kontekst rywalizacji sportowej w okresie zimnej posiadają już fundamentalne prace. To, że mgr Anna Trajdos podjęła się zadania naukowej eksploracji problemu igrzysk olimpijskich w podzielonym świecie 1948-1988, można było uznać za bardzo ryzykowne z uwagi na istniejące już prace.

Na wstępie, należy zaznaczyć, że to już druga recenzja pracy Mgr Anny Trajdos po kilku latach przerwy. Pierwsze wrażenie jest takie, jak pierwsze poprzednio. Praca jest obszerna, liczy 407 stron. Tekst zaopatrzony jest w liczne przypisy dokumentacyjne, uzupełniające i biograficzne, jest ich w sumie 1140. W załączonej bibliografii autorka pracy wymienia 169 pozycji w tym: opracowania, wspomnienia, encyklopedie i źródła drukowane. Podaje również zestawienie artykułów liczące 44 pozycje¹. Wydawałoby się, że jest to wystarczająca pojemność materiału do przygotowania pracy doktorskiej, pod warunkiem jednak właściwego doboru literatury. W bibliografii jest jeszcze zamieszczonych 18 tytułów

¹ Niestety z powodu braku indeksu nazwisk, recenzent nie podjął się weryfikacji, które z wymienionych pozycji bibliograficznych rzeczywiście wykorzystane zostały w pracy.

prasy, w tym co warto podkreślić, dwa czasopisma zagraniczne. Nie wiemy jednak czy autorka podjęła się kwerendy tych pism, czy jedynie zapożyczyła informacje z cytowanych numerów egzemplarzy na podstawie autorów innych publikacji, gdyż w bibliografii załącznikowej nie wykazuje z jakich roczników korzystała. Wśród bibliografii znajdują się także pozycje rzadziej dotychczas wykorzystane, a także co istotne, pewna część nowych materiałów ze źródeł archiwalnych, głównie archiwum IPN.

W pierwszym oglądzie tekst jest interesujący, nawet dla specjalistów z zakresu historii sportu, pomimo przewagi narracji popularnej, a duże fragmenty pracy mogą stanowić ciekawą lekturę. Autorka wykazuje też zdolności kompilacyjne tekstu, potrafi dokumentować opisywane fakty historyczne. W całej pracy widać duży wysiłek i zaangażowanie autorki, co przyniosło niestety jednak jedynie rezultat hybrydowy w pracy.

Na początku nasuwa się refleksja, że niepotrzebnie mgr Anna Trajdos czekała ze złożeniem swojej pracy ponad cztery lata po pierwszej recenzji, bowiem w tym czasie ukazała się drukiem praca Michała Kobiereckiego pt. *Sportowa wojna światowa. Implikacje polityczne międzynarodowej rywalizacji sportowej w okresie zimnej wojny* licząca 326 s., która w stopniu optymalnym na dzień dzisiejszy wypełnia lukę w badaniach nad problemem igrzysk w podzielonym świecie. *fugit hora fugiunt anni; fugiet hora fugient anni!* Ale i to nie było by decydujące z punktu widzenia małej aktualności pracy autorki, najistotniejsze jest to, że praca dra Michała Kobiereckiego, jest nieporównywalnie bardziej szczegółowa i dojrzała we wszystkich kryteriach oceny prac historycznych i politologicznych niż przedstawiona do recenzji praca mgr Anny Trajdos.

2. Stanu badań i analiza dotychczasowej historiografii problemu badawczego

Mgr Anna Trajdos właściwie nawet nie podjęła próby analizy literatury we wstępie, jest to tym bardziej zaskakujące, że powinna wiedzieć, iż jest to czynność podstawowa w badaniu naukowym historyka a przecież, że recenzent już w pierwszej recenzji wskazywał na ten jeden z podstawowych mankamentów pracy.

Za bezkrytyczne może być uznany fragment tekstu autorki ze wstępu: „*Jako miłośnik sportu, a zarazem historyk i archiwista, mocno ubolewam nad tym, że dotychczasowe pozycje wydawnicze, dostępne w księgarniach, w swej większości stanowią suche kompendium wiedzy na temat igrzysk*” To bardzo dziwne ubolewanie !(?). A może tak, ktoś by podpowiedział uczenie doktorantce wydziału historycznego uniwersytetu, że specjalistycznych pozycji nie szuka się w sklepie księgarskim.

Zupełnie niezrozumiale jest nieuwzględnienie przez autorkę podstawowych prac z zakresu realizowanej przez nią tematyki, w tym wspomnianego już wcześniej M. Kobiereckiego, zarówno jego pracy doktorskiej pt. *Rywalizacja sportowa jako form konfrontacji politycznej w okresie zimnej wojny*, obronionej z 2013 r., (recenzent miał przyjemność recenzować tę pracę) jak i wydanej drukiem w 2017 r. monografii pt. *Sportowa Wojna Światowa. Implikacje polityczne międzynarodowej rywalizacji sportowej w okresie zimnej wojny* liczącej stron 326. Już w pierwszej recenzji zwróciłem uwagę na potrzebę uwzględnienia dorobku tematycznego tego najbardziej zaawansowanego w badaniach politologii i historyka, specjalizującego się szczególnie w problematyce olimpijskiej. Nieuwzględnienie tych pozycji w przedstawionej do powtórnej recenzji dysertacji uznać można za kompromitujące i poważnie dyskredytuje wartość pracy, tym bardziej, że już ogląd poszczególnych części pracy M. Kobiereckiego z 2017 r. i pracy doktorskiej mgr Anny Trajdos wykazuje na niemal identyczną problematykę².

Podobnie niezrozumiale jest nieuwzględnianie z zakresu historii sportu dorobku Artura Pasko, szczególnie jego pracy habilitacyjnej z 2012 r. pt. *Sport wyczynowy w polityce państwa 1944-1989*. Można zatem wnioskować, że kandydatka do stopnia naukowego doktora nie posiada aktualnego podstawowego rozeznania w stanie badań z zakresu realizowanego tematu badawczego, jak z zaprezentowanej pracy wynika, nie wykazuje się również wiedzą na temat dorobku naukowego osób zajmującą się podjętą przez nią problematyką badawczą.

² Warto więc przybliżyć merytoryczną zawartość rozdziałów: Rozdział 1: Rozwój sportu i początki jego upolitycznienia: 1.1. Powstanie nowożytnego ruchu olimpijskiego; 1.2. Początki nowoczesnego sportu i ruchu olimpijskiego; 1.3. Postępujące upolitycznienie igrzysk olimpijskich w latach dwudziestolecia międzywojennego; 1.4. Wzrost popularności sportu i eskalacja jego upolitycznienia po zakończeniu II wojny światowej; Rozdział 2: Walka o prestiż polityczny w zimnowojennym współzawodnictwie sportowym: 2.1. Okoliczności i następstwa polityczne przystąpienia Związku Radzieckiego do międzynarodowej rywalizacji sportowej; 2.2 Współzawodnictwo sportowe o znaczeniu polityczno-prestiżowym. Rozdział 3: Kontekst polityczny uczestnictwa w międzynarodowym sporcie: 3.1. Kwestia niemiecka w międzynarodowym sporcie; 3.2. Kwestia chińska w międzynarodowym sporcie; 3.3. Polityczne znaczenie uczestnictwa „państw młodych” w międzynarodowym sporcie; Rozdział 4: Bojkot sportowy w sytuacji międzynarodowej rywalizacji politycznej 4.1. Bojkoty sportowe o mniejszym zasięgu; 4.2. Bojkot jako „polityczna broń” krajów Afryki; 4.3. Wielkie bojkoty sportowe jako wyraz walki Wschodu z Zachodem.

Wprawdzie we wstępie autorka pisze: *Z bogatej literatury pragnę wymienić przede wszystkim, mającą syntetyczny charakter książkę D. Millera. Warte odnotowania są także monografie i artykuły J. Balickiego [sic!], B. Chruścickiego, K. Gellesa, P. Godlewskiego, J. Jonasa A. Jucewicza, W. Lipońskiego, J. Łanowskiego[sic!], T. Olszańskiego. H. J. Teichlera, B. Tuszyńskiego, J. Turpindy czy D. Wojtaszyna oraz setki innych mniej lub bardziej pomocnych prac.* Wymienienie kilku autorów książek i artykułów nie jest analizą stanu badań i literatury. Charakterystyczne jest to, że tam gdzie autorka ma samodzielnie logicznie skonstruować tekst napotyka na duże trudności (np. wstęp i zakończenie). Wspominając o kilku wybranych autorach podaje nazwiska badaczy, wymieniając naukowców na równi z dziennikarzami piszącymi teksty popularne o małej wartości naukowej (np. B. Chruścicki, A. Jucewicz, T. Olszański) Sama też w dalszej części wstępu podważa wartość źródłową i obiektywizm tekstów dziennikarskich. Znaczenie dorobku J. Balickiego w tematyce pracy doktorskiej autorki też raczej wątpliwa. Wymieniony jest również Jerzy Łanowski, filolog klasyczny, który z pewnością tematyką nowożytnych igrzysk olimpijskich się nie zajmował. Po co wymieniać H. J. Teichlera, jeśli nie umieszcza się jego jakiegokolwiek publikacji w bibliografii. D. Wojtaszyn wymieniony jest nazwiska, ale w bibliografii brak publikacji tego badacza, nie ma też w tekście jakiegokolwiek śladu jego cytowania.

W pracy Anna Trajdos powinna była też uwzględnić książkę Roberta Edelmana: *Serious Fun: a History of Spectator Sports in the USSR* (*Poważna zabawa: historia sportów widowiskowych ZSRR.*) opublikowanej w Nowy Jorku, Oxford University Press w 1993 r. Przeczytanie przez autorkę tej pozycji ukazującej *Big Red Machine* w sporcie, rozumianej przez Zachód w stereotypie jako *linia montażowa* radzieckich mistrzów olimpijskich, która stworzyłaby dla niej lepszą perspektywę poznawczą oceny radzieckiej widowni igrzysk olimpijskich.

Anna Trajdos pisze: *Podniesienie wątku niemieckiego w swojej pracy uważam za szczególnie ważne nie tyle z uwagi na niuanse [sic! w tym miejscu to niewłaściwe słowo] pomiędzy dwoma państwami, lecz z powodu agresywnej polityki, zwłaszcza RFN, przez cały okres istnienia muru berlińskiego uzurpującego sobie prawo do niemieckiego sportu.* Jest to kuriozalna wypowiedź doktorantki, a recenzent czuje się tak jakby się przeniósł w czasy dziennika TV PRL. Wydaje się, że praca Z. Melosika z 1987 r. wyrobiła u mgr Anny Trajdos bardzo jednostronne oceny ówczesnych realiów, które należałoby obecnie koniecznie zweryfikować.

Tym bardziej szkoda, że autorka nie wykazuje pracy Dariusza Wojtaszyna *Trybuny piłkarskie w NRD. Studium historyczno- społeczne*, wydanej w 2013 r. (tak się złożyło, że

recenzent tę książkę habilitacyjną recenzował). Przecież sama we wstępie na str.7 pisze: *Oczywiście najwięcej wątków dotyczy podzielonych Niemiec, a także konfliktu na linii Chiny-Tajwan.* W swojej znakomitej pracy Dariusz Wojtaszyn opisuje i analizuje podzielony sport niemiecki tworzący wyjątkowy przypadek w historii sportu rywalizacji pomiędzy jedną nacją. Istniejący po obu stronach wyścig zbrojeń sportowych przerodził się w bezwzględna sportową wojnę. Od 1968 r. NRD osiągnęła przewagę nad sportem RFN w rywalizacji olimpijskiej. Ta praca jest bardzo ważna dla zrozumienia mechanizmu rywalizacji sportowej dwóch systemów i powinna stanowić podstawowy materiał do pracy Anny Trajdos. Zastanawiające jest jak można było zupełnie pominąć tę pracę, tym bardziej, że to właśnie ją studiując, kandydatka do stopnia doktora mogła poznać prawdziwy warsztat naukowca. Szczególnie w zakresie pożytków z kwerendy zasobów znajdujących się w gestii pełnomocnika rządu federalnego do spraw dokumentacji służby bezpieczeństwa byłej NRD³. Gdyby Anna Trajdos знаła tę pracę nie ubolewałaby nad deficytem źródeł archiwalnych.

Doktorantka aspirująca do opracowania tak szerokiego tematu powinna też sięgnąć po materiały znajdujące się np. w L'Académie Olympique Internationale, AOI, Akademii Olimpijskiej czy po zbiory muzeum olimpijskiego. Dostępne jest też obszerne wydanie *Die Sportbeschlüsse des Politbüros: Eine Studie zum Verhältnis von SED und Sport mit einem Gesamtverzeichnis und einer Dokumentation ausgewählter Bundesinstituts für Sportbeschlüsse*, Bon 2002 r. To bardzo obszerne opracowanie źródłowe ukazuje dokumenty Biura Politycznego SED związane ze sportem, setki dokumentów 842 stron tekstu. Można by jeszcze polecić autorce inne archiwa np. *Die Spiele. Der offizielle Bericht herausgegeben vom Organisationskomitee für die Spiele des XX. Olympiade München 1972*, Band 1: *Die Organisation*, München 1974. *Olympic Summer Games. Fonds Lists. Overview of the*

³Zobacz: (Archiv der Bundesbeauftragten für die Unterlagen des Staatssicherheitsdienstes der ehemaligen Deutschen Demokratischen Republik - BStU) a także o kwerendzie w Landesarchiv Berlin (zbiór Präsidium der Volkspolizei). Dalej szczegółowej kwerendzie przeprowadzonej w archiwum regionalnym - Brandenburgisches Landeshauptarchiv (zbiór Bezirksbehörde der Deutschen Volkspolizei - BDVP i Volkspolizeikreisamte - VPKA, Brandenburg), a także poszukiwaniach w intencji pozyskania materiału do analizy kwantytatywnej, w Landeshauptarchiv Sachsen-Anhalt (zbiór Bezirksbehörde der Deutschen Volkspolizei, Halle), Landeshauptarchiv Schwerin (zbiór Volkspolizeikreisamt, Schwerin) i Hauptstaatsarchiv Dresden (zbiór Bezirksbehörde der Deutschen Volkspolizei, Drezno). Także ważna kwerenda przeprowadzona w Fundacji Archiwum Partii i Organizacji Masowych byłej NRD w Archiwum Federalnym (Stiftung Archiv Parteien und Massenorganisationen der ehemaligen DDR im Bundesarchiv – SAPMO-BArch), której wyniki posiadały istotne znaczenie dla poznania zapamiętań ówczesnych władz partii i rządu NRD na temat sportu. Sam autor dokumentuje posiadanie 2500 kopii dokumentów wytworzonych przez różne jednostki organizacyjne Stasi i porównywalną liczbę dokumentów wytworzonych na różnych szczeblach organizacyjnych policji ludowej.

Content of the Archives Concerning Their Preparation, Organisation and Running from 1896 to 1984, Historical Archives Olympic Studies Centre.

Obok powyżej wskazanych składnic i zbiorów dokumentów i tych wspomnianych w pierwszej recenzji, do podstawowych pozycji do których dotrzeć powinna Anna Trajdos, należą: Gubins G., *Hollow Glory. Baltic Athletes on Soviet Olympic Teams 1952–1976*, Stockholm 1979; Hazan B.A., *Olympic Sports and Propaganda Games*, Moscow 1980, [b.m.w.] 1982; Guttmann A., *The Games Must Go On. Avery Brundage and the Olympic Movement*, New York 1984; Coghlan J.F., Webb I.M., *Sport and British Politics since 1960*, London 1990; Bairner A., *Sport, Nationalism and Globalization. European and North American Perspectives*, Albany 2001; Guttmann A., *The Olympics. A History of Modern Games*, Illinois 2002; Caraccioli T., Caraccioli J., *Boycott. Stolen Dreams of the 1980 Moscow Olympic Games*, [b.m.w.] 2008; Cha V.D., *Beyond the Final Score. The Politics of Sport in Asia*, New York 2009. Hoye R., Nicholson M., Houlihan B., *Sport and Policy. Issues and Analysis*, Oxford–Burlington 2010; Bloyce D., Smith A., *Sport Policy and Development. An Introduction*, Abingdon 2010; Carrington B., *Race, Sport and Politics. The Sporting Black Diaspora*, Los Angeles 2010; Amara M., *Sport, Politics and Society in the Arab World*, Basingstoke 2012; Carrington B., *Race, Sport and Politics ; Carrington B., Race, Sport and Politics. The Sporting Black Diaspora*, Los Angeles 2010; Beacom A., *International Diplomacy and the Olympic Movement. The New Mediators*, Basingstoke 2012; Bridges B., *The Two Koreas and the Politics of Global Sport*, Leiden 2012. A do wykorzystania pozostają jeszcze dziesiątki pozycji w pracach zbiorowych i czasopismach naukowych.

Może jednak powinna autorka cytować bardziej aktualne wydanie książki Davida Millera *Historia igrzysk olimpijskich i MKOl. Od Aten do Londynu. 1896-2012*, która ukazała się w Polsce w 2012 r. a nie tej wydanej w 2008 roku, która kończy się na Pekinie. Bardziej powinna ufać autorka tej pozycji niż cytowanym przez nią notatkom z czasopism popularnych zamieszczających często koniunkturalne artykuły. Na potrzeby tej książki autor przeprowadził liczne wywiady z działaczami ruchu olimpijskiego z całego świata. Szczegółowo opisał liczne kryzysy międzynarodowego ruchu olimpijskiego, nazistowskie igrzyska w 1936 roku, terrorystyczny zamach na sportowców z Izraela podczas igrzysk w Monachium w 1972 roku, trzy bojkoty, pojawienie się zawodowców w 1988 roku, skandale wokół dopingu Bena Johnsona i Marion Jones. Tak więc, dobrze, że autorka uznała pracę Davida Millera za jedną z podstawowych pozycji, jednak nie należało nadużywać korzystania z tego opracowania i wykorzystywać pracę jako jednostronne źródło informacji przy bardzo licznej historiografii światowej badanej problematyki. Tylko w dwóch pierwszych

rozdziałach pracy autorka powołała się 34 razy na tę jedną jego książkę, a w następnych 27 razy (recenzent miał trudność w analizie tekstu z powodu braku indeksu nazwisk). Może to świadczyć o niewielkim procencie literatury zgromadzonej i nadającej się do wykorzystania w poszczególnych częściach pracy będącej w posiadaniu autorki.

Niewłaściwe jest, w ocenie recenzenta, cytowanie na stronach 286-287 dziennikarskiej bardzo popularnej książki pt. *Igrzyska u stóp Hollywood* autorstwa B. Chruścickiego. Nie tylko z powodu częstego cytowania wątpliwych pozycji można poczynić autorce uwagę, ale także dla tego, że cytuje jednostronne źródła w postaci gazety na kilku kolejnych stronach (s. 205-207). Także przypisy podające film jako źródło informacji, bez odpowiedniego komentarza uważam za ryzykowne i niewłaściwe. Tak autorka czyni tak powołując się na film *The Great Olympic Drug Scandal* na stronie 231-235. Popelnia też przy tej okazji trzykrotnie błąd na s. 229, 231 i 350 klonując *skandal* zamiast *Scandal*.

Wykazany przez autorkę brak umiejętności wartościowania źródeł faktograficznych, a nade wszystko brak wiedzy o historiografii poruszanego tematu i stanie badań, przyniesie w dalszej części pracy fatalne skutki, związane z opracowaniem przedmiotu badań.

Niestety, autorka przeprowadziła tylko jedną relację ustną świadka tamtych wydarzeń, szkoda wielka, gdyż wiele osób uczestniczących w opisywanych wydarzeniach jeszcze żyje. Mogłyby one stanowić znakomite źródło z zakresu historii oralnej. Jest to duży mankament pracy. Model gabinetowego historyka nie sprawdza się u adeptów nauki!

Autorka, cytuje też dokumenty Archiwum Akt Nowych jako istotne źródło informacji. Zaznaczyć jednak należy, że część dokumentów archiwalnych z cytowanych zespołów akt była już wcześniej publikowana. Na 5 s. autorka pisze: *Swoją analizę oparłam na całokształcie [po co na całokształcie?] działalności Głównego Urzędu Kultury Fizycznej i Głównego Komitetu Kultury Fizycznej a także Głównego Komitetu Kultury i Turystyki...* Dlaczego autorka pomija, pomimo uwag w recenzji z 2014 r., Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przystosowania Wojskowego a także Komitet do Spraw Młodzieży i Kultury Fizycznej powołany w 1987 r. W dalszym tekście jest mowa o kwerendzie w Centralnym Archiwum Wojskowym. Zupełnie niepotrzebnie, gdyż chronologia pracy tego nie wymagała, a zdecydowana większość informacji biograficznych dotyczących związku wojskowych ze sportem została dawno opublikowana.

Część pracy bazuje na archiwaliach Instytutu Pamięci Narodowej, jest to około 40 stron. Materiały z IPN były podstawą przygotowania całych stron np.: 265-284, 274-285, 291-296, 303-307. Autorka, wprawdzie wprowadza do obiegu naukowego nowe źródła pochodzące z tych archiwów, ale niestety bez właściwej selekcji i krytyki mają one wątpliwą

wartość faktograficzną (cytowania s. 266-269, 283, 294-295). Cytowane fragmenty z archiwów IPN, stanowiące głównie materiały z okresu igrzysk olimpijskich w Moskwie i Los Angeles, należy bezwzględnie zaopatrzyć komentarzem. Należałoby przypuszczać i szukać dowodów na to, że część informacji podawanych przez esbeków była tendencyjna i fałszywa. Można tę trudność mgr Anny Trajdos w komentowaniu źródeł zrozumieć, bowiem do interpretacji i krytyki specjalistycznych materiałów potrzebna jest wiedza i doświadczenie. Po co więc na podstawie esbeckich materiałów dyskredytować (bez odpowiedniego komentarza!) takich ludzi jak: Jerzy Mrzygłód, Dariusz Szpakowski czy Janusz Pawluk s. 295-296. Dla badacza historyka istotna jest też etyka w publikowaniu treści wrażliwych.

Należy też zwrócić uwagę na inne negatywy. W bibliografii autorka nie wymienia zespołów akt, podaje jedynie nazwy archiwów, co jest ewidentnym błędem. Przy tytułach prasy powinny być roczniki z których autorka korzystała. Brak roku wydania przy tytułach prasy, może być dezinformujący, bowiem czasopisma o tytułach takich jak *Sport*, *Sportowiec* wydawane były w różnych miastach i latach. Skrót „TL” to prawdopodobnie Trybuna Ludu, ale może lepiej jest podawać pełny tytuł.

Nie jest jednak celem recenzenta przytaczać całości nieuwzględnionej naukowej literatury, której znajomość bezwzględnie powinna autorka wykazać, stwierdzę jedynie, że do przygotowania pracy wykorzystała jej niewielki procent. Podobnie jest zresztą z źródłami.

3. Metodologiczne podstawy pracy

Wstęp w pracy promocyjnej na stopień doktora powinien uwzględniać dobrze skonstruowaną i wyczerpującą część metodologiczną, niestety w przedstawionej do recenzji pracy mgr Anny Trajdos, także teraz w kolejnej wersji jej pracy, ta zasadnicza dla metodologicznej oceny jej część jest nadal bardzo uproszczona i nie spełnia, zdaniem recenzenta, podstawowych wymogów wstępu metodologicznego. Zmiany, jakie poczyniła autorka w formułowaniu celu pracy są wyłącznie koniunkturalne, gdyż mają stworzyć pozory dostosowania celów do merytorycznej treści rozdziałów. Niestety zabieg ten bez generalnych zmian w całej pracy nie jest efektywny. W przygotowanym przez autorkę wstępie nie ma jasnego uzasadnienia podjętego tematu pracy, nie ma też hipotez, pytań badawczych, więc i próby ich zweryfikowania odpowiedzi, co w pracach jest celem zrealizowanym. Autorka nie wyjaśnia, do czego ograniczą się jej badania, ani dlaczego przyjęła taką a nie inną cezurę chronologiczną. Możemy się tylko tego domyślać.

Tytuł pracy *Igrzyska Olimpijskie w podzielonym świecie 1948-1988*, wydaje się poprawny, uwzględnia bowiem zakres rzeczowy, terytorialny i chronologiczny, informuje także, że mamy do czynienia głównie z problematyką olimpijską w wymiarze powszechnym (światowym). Autorka, we wstępie powinna też wyjaśnić co rozumie poprzez podzielony świat, brakuje również informacji o linii granicznej w tym podzielonym świecie. Tymczasem tekst pracy nie jest w pełni kompatybilny z jej tytułem, gdyż praca w dużej mierze dotyczy spraw polskich z odniesieniem do sytuacji międzynarodowej. Jeżeli tytuł pracy miałby pozostać niezmienny, autorka musiałaby koniecznie uwzględnić szerzej problem międzynarodowego olimpizmu. A w takiej sytuacji podstawowym źródłem informacji byłyby archiwa związane ze światowym ruchem olimpijskim i krajowymi komitetami olimpijskimi. Stąd też konieczne okazałoby się studiowanie tej problematyki w oparciu o źródła zagraniczne, a więc kwerendy archiwów zagranicznych, lub przynajmniej próby dotarcia do istniejących wydawnictw zawierających prace źródłowe oraz wykorzystanie w szerszym stopniu prac autorów zagranicznych. Zdecydowanie bardziej rozwinięty powinien być aspekt związany z polityzacją ruchu olimpijskiego w Polsce.

Można było też doprecyzować istniejący tytuł dodając podtytuł np.: *W świetle polskich materiałów archiwalnych* lub np. prasy. A gdyby autorka chciała pisać na temat Polskiego Komitetu Olimpijskiego i udziału polskiej ekipy w kolejnych igrzyskach, należałoby zmienić koncepcję pracy. Nie musiałaby wtedy rozpocząć eksploracji problemu od początku, punktem wyjścia byłaby dobra znajomość dorobku poprzedników (np. Godlewski, Kobierecki, Pasko). Biorąc pod uwagę zawartość pracy, jej tytuł powinien zostać zmieniony na bardziej adekwatny, gdyż obecny jest niezgodny z jej treścią, a także deklaracją samej autorki, co stanowi bardzo istotny mankament przedstawionej do recenzji pracy.

W pierwszym zdaniu wstępu Mgr Anna Trajdos pisze o swojej dysertacji doktorskiej, że jest *...próbą prezentacji i analizy [nie powinno pomijać się także ocen i wartościowania] ząębiana się sportu i świata polityki oraz ich wzajemnego przenikania się z różną dozą intensywności. To jedyny w swoim rodzaju flirt i wyjątkowe przyciąganie po obu stronach...* Można powiedzieć, nomen omen, prowadzona narracja rzeczywiście w wielu fragmentach flirt przypomina.

Na s. 4 autorka pisze: *„Nie ukrywam, że pragnę napisać pracę, gdzie mniej uwagi będzie się poświęcać wydarzeniom na stadionie i wynikom sportowym, a większy nacisk położę na fakty historyczne....”* Indywidualna koncepcja pracy to przywilej autorki i dobrze, że tego nie ukrywa [sic!], tylko dlaczego wydarzenia na stadionach i wyniki sportowe nie mogą być faktami historycznymi w ujęciu historii sportu. Także, jak dowodzi tekst pracy to

właśnie rezultaty sportowe są jej istotną treścią. Dalej autorka deklaruje ...zwłaszcza moje upodobanie do igrzysk letnich, kontynuuje pisząc dalej: *Ta zamierzona gloryfikacja wynika jeszcze z innych powodów: po pierwsze letnie są starsze (to te właściwe) [sic!!!] i bardziej osławione, po drugie: zimowe (nudniejsze)[sic!!!], wymagają odrębnych studiów i usystematyzowania.* Tak napisany tekst we wstępie metodologicznym pracy naukowej może być oceniony tylko jako naiwny i bezsensowny. Każdą decyzję związaną z wyborem i ograniczeniem zakresu rzeczowego pracy należy naukowo uzasadnić!

Problem badawczy powinien zmusić autorkę do analizy interdyscyplinarnej. I też sama przyznaje, że: ... *starłam się zaprezentować igrzyska z różnych punktów widzenia i perspektyw [to to samo] Z jednej strony z pozycji historyka sportu, ujmującego zagadnienia w kontekście socjologiczno-psychologiczno-filozoficznym, z drugiej kibica pasjonata [raczej pasjonaty] a niekiedy komentatora sportowego podsumowującego konkretne wydarzenia.* To co pisze mgr Anna Trajdos, to jakiś dziwny pseudonaukowy plan działania w dyscyplinie naukowej historia, zła perspektywa dla badacza historyka wcielać się w rolę kibica czy komentatora, no chyba że w ten sposób chciała autorka przewrotnie usprawiedliwić treści beletrystyczne w pracy, tym bardziej, że nie dowiadujemy się ze wstępu ani z treści pracy jaką metodę badawczą zastosowała. A przecież powinna wiedzieć, że naukę realizuje się wyłącznie przez metodę badawczą, a to, co nie jest jej wynikiem jest dla nauki bezwartościowe. Czytając tekst rozprawy wydaje się jednak, iż w dużej części pracy dominuje metoda kompilacyjna i komparatystyczna. Nie widzimy natomiast metody historycznej, a zwłaszcza metod, które mogłyby pomóc autorce w wyjaśnianiu badanych zjawisk. Nasuwa się zarazem pytanie, jakimi metodami autorka zamierzała badać problem w owym kontekście socjologiczno-psychologiczno-filozoficznym, gdyż nic nie wspomina o koncepcji metodologicznej i metodach badawczych w tym zakresie. Trudno się teraz dziwić, że nastąpiło widoczne zapętlenie się autorki w koncepcji i treści pracy, co przyniosło negatywne rezultaty. Wystarczyłaby tymczasem perspektywa logicznej narracji i dostatecznego warsztatu historycznego.

Wracając do kontekstu socjologiczno-psychologiczno-filozoficznego, może to był pomysł autorki na jakąś metodę z zakresu psychohistorii, często bowiem wczuwa się w kontekst psychologiczny opisywanych sytuacji, oto przykłady: *dla pełniejszego obrazu radzieckiej obsesji s. 109, po raz kolejny zdołano ulec socjalistycznej psychozie s. 274, Blady strach padł s. 243, sporo nerwów za to organizatorom przysporzyły zawody gimnastyczne s. 185, czy w zakresie stanów psychicznych ludzi: Aristow stanowił kłębek nerwów s. 108, Stalin wpadł w istną furię s. 108, Obraz wielkiej radzieckiej obsesji s. 109, Wielki*

prześladowca amatorów Avery Brundage, nie rozpieszczał zarabiających zawodników, zwłaszcza Jeana Claude'a Killy'ego, którego szef MKOl jawnie nie znosił s. 166, Zalamanym psychicznie ministrem obrony s. 120, Nie mogli odetchnąć z ulgą s. 125 nerwowa atmosfera s. 127, prowokacyjny i zadziorny wobec przeciwników s. 127, Zdruzgotany zaistniałą sytuacją nie potrafił udźwignąć problemu s. 154, Polacy tym razem nie powrócili zakompleksieni s. 154, w istic włoskim nastroju s. 136, spędzili sen z powiek s. 131, Odseparowany od dany, ukochanej żony i psychicznej opoki s. 186. To jakaś, chwalebna próba zmodyfikowanej metody poznawania treści nieświadomych procesów psychicznych toczących się na arenach wydarzeń i stanów psychicznych osób spektaklu sportowego.

Kontynuując deklaracje celu pracy i jej głównego problemu, jakim są igrzyska olimpijskie w podzielonym świecie na s. 5 autorka pisze, że interesuje ją: ... *przedstawienie tego wszystkiego, co wokół tej imprezy się działo.* Takie ujęcie celu pracy w naukowej dysertacji historycznej jest niedopuszczalne! Należało skonstruować pytania badawcze, ewentualnie usystematyzować i pogrupować problemy. Ta uwaga z pierwszej recenzji też nie została uwzględniona.

Następnie na s. 5. autorka pisze: *Najważniejszą jednak kwestią było dla mnie poruszenie i przedstawienie w pracy doktorskiej mechanizmów działania służb bezpieczeństwa, wobec przygotowań [powinno być raczej udziału] polskiej drużyny [powinno być ekipy] do startów [powinno być uczestnictwa] na igrzyskach, wraz całą otoczką [niewłaściwy termin co może rozumieć historyk przez otoczkę? -sic!] z tym związaną”..* Aspekt zabezpieczenia pojawia się dopiero od 1972 r., a więc od Igrzysk Olimpijskich w Monachium. Dlaczego więc nic, lub prawie nic nie pisze autorka na ten temat w poprzednich rozdziałach dotyczących okresu 1948-1968?! I jeszcze ważna kwestia terminologiczna, czym innym są przygotowania sportowców olimpijczyków, a czym innym zabezpieczenie. Autorka pisze o kwestii zabezpieczenia wyjazdu i pobytu polskich ekip olimpijskich i turystów udających się z Polski na igrzyska. Kwestią poruszaną przez autorkę jest polityczne zabezpieczenie przez tajne służby i nie ma to nic wspólnego z przygotowaniem szkoleniowo-logistycznymi. Jednakże autorka nie widzi tej różnicy. Tę uwagę z pierwszej recenzji autorka zupełnie zignorowała.

W związku z powyższym, w przedstawionej do recenzji pracy miałyby się okazać, że sprawy bezpieczeństwa są kluczowym problemem. Tak jednak nie jest! Gdyby tak było to mgr Anna Trajdos powinna rozwinąć ten wątek, trzeba przyznać ciekawy. Narracja dotycząca tego problemu stanowi jednak znikomą część merytorycznej narracji historycznej w recenzowanej pracy.

Mgr Anna Trajdos powinna wiedzieć, że w pracy naukowej nie można pisać tego co się chce i co jest łatwe. To co zamieszcza w pracy powinna umieszczać w dotychczasowym dorobku naukowych innych i posiadać rozeznanie, jakie treści dotychczas zostały opublikowane i do jakich wniosków doszli inni badacze zajmujący się tym zagadnieniem. Z taką świadomością można dopiero uzupełniać wiedzę o nowe źródła lub weryfikować to co inni napisali. Recenzent odnosi wrażenie, że na 407 stronach mgr Anna Trajdos zamieściła wszystko, co zdołała zgromadzić bez względu na jakość i oryginalność materiału.

Z punktu widzenia postępowania badawczego autorka nie powinno podawać jednostronnych informacji pochodzących z prasy reżimowej PRL bez odpowiedniego oceniającego komentarza i potwierdzenia informacji w źródłach. Dotyczy to również informacji ze współczesnej prasy np. *Gazety Wyborczej*. Po co cytować prasę jeśli jest wiele innych naukowych źródeł? Przykład to opis s. 127-128 meczu w piłce wodnej pomiędzy drużynami ZSRR i Węgier.

Autorka nawet nie próbuje ustalić faktów, nic nie udowadnia, patrz: sprawa I. Szewińskiej, s. 183. Praca wyłącznie idiograficzna nie ma nawiązania do syntezy zjawisk ogólnych globalnych. Autorka z łatwością wypowiada nieuprawnione sady np. *„dyscypliny olimpijskie w wykonaniu kobiet cieszyły się większą popularnością niż popisy portowe mężczyzn o czym świadczyły telewizyjne relacje oraz nagłówki codziennych gazet* s. 4. Dla takiego stwierdzenia potrzebne są badania np. sondażowe. Na historyku ciąży odpowiedzialność za stwierdzenia. Opinie, które należałoby zweryfikować, przyjmowane są verbatim, np. opowieść o J. Kuleju s. 182, a cytowane teksty felietonisty sportowego Tadeusz Olszańskiego to przecież beletrystyka. Autorka opowieści te przepisuje bezkrytycznie. Tymczasem nie można takiego tekstu pozostawić bez komentarza. Podobnie z cytowanymi tekstami popularnymi T. Olszańskiego s. 155 i inne.

4. Terminologia i język pracy

W pracy, której problemem badawczym są związki sportu z polityką, autorka powinna zwrócić szczególną uwagę na przyjętą w danej specjalności (grupie tematycznej) historii sportu terminologię. bardzo istotne dla pracy jest zdefiniowanie podstawowych terminów i ich stosowanie w całej pracy a także poprawna ich pisownia. Niestety nadal, pomimo uwag w pierwszej recenzji, autorka ma z tym duże problemy i popełnia elementarne błędy. Niniejsza uwaga znalazła się w pierwszej recenzji ze szczegółowym wykazaniem błędów. Nie chcąc dalej epatować, można podać przykład ze str. 5 autorka, wykazuje brak podstawowej wiedzy

terminologicznej przyjętej w sporcie, pisząc o programach olimpijskich. Myli je ze scenariuszami powitania ekip powracających z igrzysk do kraju, wspomina też o planach. W innym miejscu kiedy się czyta tekst: *...instytucje przez cały czas pełnienia swojej funkcji mówiły niemalże tym samym głosem (sic!) to znaczy, że co cztery lata praktycznie kreśliły identyczne programy olimpijskie...*, s. 5 trudno jest się zorientować o czym właściwie pisze autorka?

Wstęp, a szczególnie zakończenie, tak jak duże fragmenty pracy wykazują słabość semantyczną i mankamenty w logice tekstu. Szczególnie jest to widoczne we fragmentach gdzie występuje konieczności samodzielnego formułowania tekstu, tym bardziej przy konstrukcji tez i wniosków. Dodatkowo, występuje niepotrzebny afektywny styl we fragmentach pracy, zwłaszcza we wstępie [patrz: drugi akapit wstępu].

Niezrozumiała jest też lekceważące podejście do słowa, rywalizacja i konflikt pomiędzy RFN a NRD to dla autorki *niuanse* s. 4, a konflikt mocarstw na granicy światowej wojny nuklearnej to *animozje* s. 4. Autorka nadal, zupełnie zbytecznie ubarwia swoją narrację elementami erotyki pisząc np.: *zniewalający dekolt Elizabeth Taylor* s. 137, a na s. 276, *Urzekająca swym seksapilem Katarzyna Witt z NRD* [sic! Powinno być Katarina Witt]. Zwracałem w poprzedniej recenzji uwagę, że może lepiej nie wyrażać w historycznej pracy naukowej preferencjami estetyczno-erotycznymi. Nadal w tekście odnaleźć można fragmenty tekstu wskazujące na subiektywizm.

Usterki spowodowane małą precyzją słowa np. nie przeciął a rozbił luk brwiowy, bo przeciąć to narzędziem s. 127. I tak jak na s. 274 autorka pisze: *pojechaliśmy tam w składzie 48 sportowców* (to autorka też pojechała?). Jeżeli przepisuje się fragment z dokumentu, należy to czynić z zachowaniem logiki. Na str. 108 jest zdanie: *Rok później podczas sympozjum...* Z tekstu powyżej nie wynika, kiedy to jest rok później?

Wprawdzie, po pierwszej recenzji, część potocyzmów autorka pisze kursywą, pozostawiając je nadal w tekście, nie uwzględniając konieczności zastosowania tekstu naukowego, który jest przecież jednym z podstawowych wymogów pracy doktorskiej. Przykłady: *uratować swoją skórę* s. 74, *pogoda płatała figla* s. 97, *Na gospodarzach nie pozostawili suchej nitki* s. 106, *Olimpijska miejscowość nie grzeszyła urodą* s. 165, *Moskwa szykowała się na przyjęcie pod swoje skrzydła* s. 238, *Stalin wpadł w furję po meczu piłkarskim* s. 108, *samowolka* s. 127, *po piętach zaczynali im deptać Rosjanie* s. 111, *do głosu zaczęła dochodzić telewizja* s. 132, *sprinterzy ponieśli sromotną klęskę* s. 137, *Cięgi natomiast zebrali nasi sportowi komentatorzy* s. 139, *nie mniejszy galimatias miał przewodniczący* s. 143, *Larum szybko podniosły władze NRD* s. 144, *działacze RPA*

wymigiwali się s. 146, występy Polaków w Innsbrucku należałoby pominąć milczeniem s. 148, musztarda po obiedzie s. 272, mały zastrzyk gotówki s. 275, Wkrótce na horyzoncie pojawiło się widmo terroryzmu s. 280, na otarcie łez s. 285, Zaslepiiony swoim wątpliwym sukcesem s. 285.

Dalej irytujące kolokwializmy np.: Świat połowy lat pięćdziesiątych zmienił swoje oblicze s. 99, Tak samo jak na przestrzeni lat zmieniał się świat, tak również igrzyska olimpijskie ewoluowały wraz z upływem czasu s. 132.

5. Konstrukcja pracy i zawartość merytoryczna rozdziałów

Recenzent nie podziela wysokiej samooceny i zadowolenia, jaki z powodu ukończenia pracy wykazuje mgr Anna Trajdos, która pisze o swoim dziele: „Pomimo pewnych ograniczeń i uściślenia wątków, praca jawi się przejrzysto i klarownie oraz jest w pełni usystematyzowana”. Niestety te słowa autorki są *de nomine*.

Pomimo wskazania uchybienia w tym względzie, nadal jedynie lapidarna informacja o konstrukcji pracy. Z racji braku ukazania podejścia metodologicznego do pracy przedstawiony przez autorkę tekst nie wyczerpuje podstawowej funkcji wstępu metodologicznego w doktorskiej pracy promocyjnej.

Konstrukcja pracy jest wyraźnie wadliwa, proporcja rozdziałów, jak i stosunek rozdziałów merytorycznych do wstępnych. Praca w poszczególnych rozdziałach jest rozwarstwiona na część „polityczną” i „sportową”. W politycznej części pracy prezentuje, znane i wielokrotnie publikowane fakty, brakuje systematyki materiału, naukowej krytyki źródeł, analizy i ocen własnych. Część dotycząca zagadnień związanych ze sportem to kompilacja, przeważnie fragmentaryczna, w większości kronika kolejnych igrzysk olimpijskich, dobrze już znane fakty ujęte w formie popularnego (dziennikarskiego) opisu.

Pomijając wstęp, prolog i zakończenie, bibliografię, zdjęcia i załączniki, to niemalże 1/4 pracy (77 s. z 307 stron w rozdziałach merytorycznych) to rozdziały wstępne do właściwego, zapowiedzianego w tytule zakresu chronologicznego. Z metodologicznego punktu widzenia nie są to prawidłowe proporcje. Pojemność rozdziałów od 10 do 36 stron. Zakończenie 2.5 Strony!

Obecnie przedstawiona do recenzji praca składa się ze wstępu, XIII rozdziałów, oraz części nazwanej zakończeniem (które właściwie nie ma charakteru zakończenia w rozumieniu metodologicznym). W konstrukcji, a więc także w spisie treści, nieprawidłowo przyporządkowana jest numeracja do stron. Stąd rozdział pierwszy rozpoczyna się nie jak w

spisie treści na s. 6 tylko w rzeczywistości na s. 8! Później dalsze przesunięcia i niezgodności. Pracę uzupełniają: wykaz skrótów, bibliografia, zdjęcia i załączniki. Pojemność rozdziałów jest zróżnicowana od kilku do około 40 stron. Wstęp –3-7 (5 s.), rozdział I -8-42 (34 s.), II – 42-62 (19 s.), III – 63-84 (21 s.), IV – 85-98 (13 s.), **rozdział, którego nie ma w spisie treści: Wygraliśmy wojnę , wygramy też w sporcie** s. 99 -110 (11 s.), V – 110 -131 (21), VI –132-142 (10 s.), VII – 143-157 (14 s.), VIII – 158-178 (30 s.), IX – 188 -212 (24 s.), X –213-236 (23 s.), XI – 237-273 (36 s.), **rozdział którego nie ma w spisie treści: Rewanż. Los Angeles 1984** r. s. 274-290 (16), XII – 291-315 (24), **rozdział, którego nie ma w spisie treści: s. 315-332 (17), Rozdział, który jest w spisie treści a nie ma go w tekście pracy: Show must go on (Przedstawienie musi trwać – jednak nie trwa, bo go nie ma!!!)** Zakończenie – 333- 335 (2,5 s.), bibliografii 12 s. W sumie praca liczy ponumerowanych stron 407!

Zastrzeżenia budzą nadal tytuły rozdziałów, które zdaniem recenzenta są bardzo niewłaściwe i dezorientują czytelnika. Stąd przeglądając spis treści nie wiadomo, co będzie w treści rozdziałów, jedynie tytuły: *Igrzyska pod znakiem swastyki* i *Moskwa 80* są w bardziej komunikatywne. Już przy pierwszej recenzji zaznaczyłem ten mankament i miałem nadzieje na zmianę w tym zakresie. W pracy naukowej, szczególnie promocyjnej, gdzie dyscyplina metodologiczna jest szczególnie istotna, tytuł powinien informować wyraźnie jaki problem wyodrębnionej część pracy będzie analizowany i nie może to być hasło trudne do zrozumienia. Z załączonego na początku spisu treści nie wynika, z jakim problemem mamy do czynienia i jaki układ będzie miała narracja, chronologiczny czy rzeczowy. Tytuły mają charakter manierystyczny i nadają się bardziej do tekstu publicystycznego, są zbanalizowane np. *na początku był człowiek*. Dodatkowo afektywne tytuły zaciemniają obraz konstrukcji pracy i dopiero wczytując się w pierwsze akapity rozdziałów zorientować się można co do ich treści. Trudno o logiczne wytłumaczenie takiego zamysłu.

Trzy pierwsze rozdziały pracy uważam za zbyteczne, gdyż są zbyt obszerne, nie dotyczą też chronologii pracy. Można z nich było zrobić jeden wprowadzający z przesunięciem chronologicznym wstecz, lecz musiałby być syntetyczny i nawiązywać w sposób istotny do treści kolejnych merytorycznych rozdziałów pracy.

W rozdziale I pt. *Na początku był człowiek* nic się na lepsze nie zmieniło w stosunku do poprzednio recenzowanej wersji. Autorka przygotowała tekst oparty na kompilacji znanych powszechnie informacji dotyczących historii sportu omawianego okresu, nadal przeważa forma popularna. W przypisach występują banalne, popularne pozycje, cytowana jest np. popularna praca W. Osterloff, posiadająca znikomą wartość poznawczą jako źródło informacji s.17, 24. Na marginesie, tej pracy nie zaleca się nawet studentom I roku, w ramach

przedmiotu historia kultury fizycznej. W całym rozdziale użyty został styl dziennikarski, liczne truizmy, zwroty potoczne, banalne i kolokwialne, negatywnie wpływające na powagę naukowości tekstu.

Rozdział II pt. *Igrzyska spod znaku swastyki* dotyczy igrzysk zimowych i letnich 1936 r. a więc w Garmisch-Partenkirchen i Berlina. Ze względów na zasięg i znaczenie propagandowe autorka skupiła się głównie na igrzyskach w Berlinie i propagandzie igrzysk oraz najsłynniejszej reżyserce filmów propagandowych tamtego okresu Leni Riefensthal. Autorka nie miała większych problemów z opracowaniem problematyki poruszanej w rozdziale. Istnieje na ten temat dużo opracowań, z których mogła skorzystać, a przede wszystkim praca Guy Walitersa o igrzyskach w Berlinie pt. *Jak Hitler ukradł olimpijski sen* dostępna dla polskich czytelników od 2008 r. Rozdział II jest dobrze udokumentowany, mimo iż zawiera znane i opublikowane już wcześniej fakty.

Rozdział III pt. *Wojna jest doskonałym pierwotnym sportem. Przedziwnym sportem to niedorzeczność!* W aktualnej wersji pracy pojawia się informacja, że to cytat z Karla Diema. Należałoby więc wyjaśnić, że chodzi o zwolennika narodowego socjalizmu w faszystowskich Niemczech, a ponadto sekretarza generalnego igrzysk olimpijskich 1936 r. Ten wiceprzewodniczący faszystowskiego włosko-niemieckiego związku sportowego został później niestety za sprawą amerykańskiej administracji w powojennych Niemczech mianowany rektorem Deutsche Sporthochschule w Kolonii. Zresztą sama autorka o tym wspomina na str. 95-96. Czemu miało służyć cytowanie nazistowskich haseł faszysty Diema!? Niepotrzebnie autorka zamieściła w rozdziale trzecim s. 64-68, opublikowane już w wielu wydawnictwach, życiorysy polskich sportowców ofiar II wojny światowej. Przecież wiedza o zmarłych nie wpłynie na przebieg toczącej się rywalizacji olimpijskiej w sporcie po drugiej wojnie światowej. W tym rozdziale niewiele jest nowych informacji, brakuje też oryginalnej interpretacji, więc po co takie powszechnie znane w środowisku naukowym fakty ponownie powielać w pracy doktorskiej? Niepotrzebnie autorka porusza temat aktywności sportowej w czasie okupacji i sporcie w obozach jenieckich. A już zupełnie zbędne jest rozwodzenie się nad losem Maxa Schmelinga s. 75-77. Wydaje się, że autorka zdecydowała się zamieścić te dostępne materiały bez konkretnego zamysłu koncepcyjnego.

Rozdział IV pt. *Niech żyje trwałe pokój i przyjaźń między narodami!*. Na pierwszych stronach rozdziału autorka pisze o sprawach związanych odradzaniem się ruchu sportowego w Polsce po 1945 r., Łatwe to zadanie, gdyż materiały są w nadmiarze i łatwo dostępne, a ten okres w historii sportu i jego związków z polityką został już wyjątkowo dobrze opracowany. Stąd niczego nowego ten rozdział nie wnosi, a nawet stanowi niewykorzystaną okazję

przedstawienia szerszej dyskusji o kierowaniu sprawami olimpijskimi w pierwszych powojennych latach na tle sytuacji politycznej w kraju rządzonym przez komunistów. Ta część pracy ocenić należy jako kompilacyjną, a zawarte w niej informacje jako wybiórczo-fragmentaryczne, a ponadto znane z wielu innych wcześniejszych opracowań.

Rozdział V (którego nie ma w spisie treści) *Wygraliśmy wojnę wygramy, też w sporcie* przypomina poprzednie, (należałoby zlikwidować kropkę po tytule s. 99.). Wiele opisywanych wątków oddalonych jest od głównego tematu, przykład s. 104-105 opisywanie Mistrzostw Europy w boksie z 1953 r., bardzo dobrze już przeanalizowanych na podstawie źródeł (Godlewski, Pasko) s. 84-85. Czasopisma stanowią główne źródłem informacji! Autorka odwołuje się do źródeł archiwalnych, ale nie wspomina nic o pierwszym ich opublikowaniu przez innych badaczy.

Rozdział VI pt. *Blood in the Water*, (dlaczego tytuł rozdziału w języku angielskim?) zawiera tekst dotyczący interesującego okresu dynamicznych wydarzeń na arenie międzynarodowej w połowie lat pięćdziesiątych, ekstremalny okres „zimnej wojny”. Dziwi tytuł rozdziału w tłumaczeniu „krew w wodzie” czytelnik może się domyślać, że nawiązujący do tytułu filmu o meczu reprezentacji Węgier i ZSSR w piłce wodnej (autorka stosuje angielską nazwę waterpolo [sic !]), podczas Igrzysk Olimpijskich w Melbourne w 1956 r. Ten spektakularny incydent uległ później mitologizacji i warto byłoby podjąć się głębszej jego analizy historycznej tego wydarzenia. Może warto byłoby poszukać źródeł rosyjskich, jako przeciwwagi do tych z których korzysta autorka. Według recenzenta ta część pracy jest niepotrzebnie obciążona informacjami natury politycznej, które nie są związane, lub się nie przekładają znacząco na sprawy sportu międzynarodowego, np. obszerne fragmenty o polityce PRL, sprawa Józefa Światły s. 112-113. Pierwszych 10 stron rozdziału to omówienie tła politycznego, później 8,5 stron tekstu o igrzyskach olimpijskich, ale w rozwarstwieniu, rzadko treści się przenikają i łączą. Podobnie jak w poprzednich rozdziałach w drugiej części kronika igrzysk olimpijskich pisana stylem dziennikarskim.

Rozdział VII pt. *Rzymskie wakacje*, autorka zaczyna od frazesu: *Tak samo, jak na przestrzeni lat zmieniał się świat, tak również Igrzyska olimpijskie ewoluowały wraz z upływem czasu*. W rozdziale przeważa kronika Igrzysk Olimpijskich w Rzymie w dziennikarskim stylu, ciekawa i dobrze się ją czyta. Jednakże, także i w tej części pracy brak jest dyskusji naukowej.

Rozdział VII pt. *Operacja Wschód Słońca*. Zawarty w nim opis wydarzeń związanych z igrzyskami w Innsbrucku i Tokio jest powierzchowny. Tekst rozdziału przygotowany został chaotycznie. Początek bez logicznej koncepcji, zaczyna się od opisu nieszczęśliwego zgonu

duńskiego kolarza Knuda Enemarka Jensena (szkoda, że autorka nie zadała sobie trudu w ustaleniu jego imienia). Obok prasy, czasopism *Sport* i *Sportowiec* autorka powołuje się głównie na pracę Z. Melosika. Na 144 s. cytuje tekst tego autora, powstały w 1986 r. a więc w czasach PRL opisując jak: *strona zachodniemiecka robiła wszystko, aby uprzykrzyć życie niemiecko-wschodnim zawodnikom uniemożliwiając im kontynuowanie treningów, ale i blokując dostęp do stadionów czy fachowej pomocy ze sparringami oraz imprezami włącznie*. Należało by takie stwierdzenie zweryfikować w oparciu o inne najnowsze źródła. Niezbędnym wydaje się także przypomnieć, że NRD była sztuczny komunistyczny twór państwowy, a rezultaty sportowe były w totalitarnej NRD częścią propagandowej polityki komunistycznego państwa, które stworzyło patologiczny system sportu wyczynowego oparty na eksploatacji sportowo uzdolnionej młodzieży. Pożądany więc byłby w tym miejscu stosowny komentarz. W rozdziale nadal przeważa popularny tekst, w więc kronika igrzysk olimpijskich. Podstawowym źródłem wiedzy niezmiennie są czasopisma „Sport” i „Sportowiec” oraz praca D. Millera. Zupełnie niepotrzebne jest umieszczenie tabel z wynikami Japończyków tab. 1-3 s. 149-151.

Rozdział VIII pt. *Los Juegos de Paz (zawody pokoju)* Już w drugim akapicie napotykamy banalne stwierdzenie na które zwracałem uwagę w pierwszej recenzji: *O roku 1968 można powiedzieć wszystko, ale nie że był spokojny*. Po raz drugi pytam, jaki cel mają takie zdania w pracy naukowej? Ten rozdział nie posiada konstrukcji problemowej, składa się z przypadkowo zestawionych informacji. Są jednak i lepsze fragmenty np. na s. 164. Autorce nie udaje się skupić na wybranym problemie i skonstruować logiczną analizę. W popularnej narracji nie wypowiada własnego zdania, ani nie formułuje ocen. Autorka podąża za relacjami z czasopism, stąd też, nie ma porównania z innymi źródłami. Przystępując do kolejnego zagadnienia nie podaje, że wcześniej inni badacze zajmowali się tą problematyką. Opisując znaną sprawę kozuszków, w które ubrana była polska ekipa w podczas Igrzysk Olimpijskich w Grenoble, nie podaje wcześniejszych opracowań tego problemu. Treść przypisu nr 594 w jawi się jako infantylna w stosunku do poważnego wówczas korupcyjnego zarzutu o sprzedaż kozuszków uszytych przez Cepelię dla ekipy polskich sportowców i działaczy do Grenoble. s. 168. Insynuacje o chęci zarobienia na sponsorach Jeana Claude'a Killy'ego przez Avery Brundage s. 166. Co ma wspólnego przypis 589 z tekstem ze s. 167 ?

Rozdział IX pt. *Tragedia w trzech aktach*, jest częścią pracy skupiającą się na wydarzeniach związanych z aktem terroryzmu podczas Igrzysk Olimpijskich w Monachium. Tytuł banalny. Autorka na s. 193-198 porusza problem inwigilacji i zabezpieczenia zarówno polskiej ekipy olimpijskiej w Monachium jak i polskich środowisk emigracyjnych oraz

turystów. To interesujący fragment pracy który należało rozwinąć. Na stronie 201 znajduje się niepotrzebne zestawienie minutowe wydarzeń z Monachium cytowane za D. Millerem. Niewłaściwe jest przygotowanie całych stron w oparciu o jedno źródło s. 204-207, 209.

Rozdział XI pt. *Niechciana olimpiada*, zawiera informację na temat problemów związanych z organizacją Igrzysk Olimpijskich w Innsbrucku i Montrealu. Poza kroniką wyników autorka skupia się na wewnątrzpolitycznych aspektach związanych z wyjazdem polskiej ekipy olimpijskiej i na ważnym problemie dopingu (szkoda, że tylko w NRD). Niestety, za podstawowe źródło dokumentujące patologię dopingu przyjęła film o NRD. W naukowej pracy historycznej nie powinno się opierać na relacji wyłącznie z jednego źródła s. 205-206, 209, 232-233, 235.

Rozdział XII pt. *Moskwa 80'* jest zdecydowanie najlepszą częścią pracy. Autorka zamieściła w nim ciekawe informacje z archiwów IPN. Szczególnie interesujący jest opis na s. 246-260. Nadal całe strony przygotowane w oparciu o relację wyłącznie z jednego źródła s. 240 i inne. Szkoda, że dysponując materiałem źródłowym autorka nie dokonała jego oceny i nie opatrzyła szerszym komentarzem, szczególnie na stronach gdzie występują same cytaty s. 266-269. Pomimo, interesującej lektury, należy jednak zaznaczyć, że przedstawione cytaty z materiałów SB o polskich turystach posiadają niewielką wartość. Tam, gdzie poruszane są sprawy personalne, powinien się też pojawić odpowiedni komentarz. O tym już recenzent wspominał już wcześniej. Nieprawdą jest, a ponad to takie stwierdzenie jest nadużyciem, że publiczność igrzysk olimpijskich, w tym na stadionie Łuźniki: *to zwykła zbieranina czy też gapie, przywiezieni przez służby porządkowe w celu zapelnieni miejsc, nie rzadko pod wpływem alkoholu, stąd nie bez powodu ten brak wyrachowania [sic]!* raczej wychowania s. 263. Rosyjska publiczność sportowa, a zwłaszcza Moskwianie to najczęściej znawcy sportu. Skąd u autorki takie przekonanie, czy są jakieś dowody na tak daleko idące sądy? Nieprawdą jest, że publiczność podczas Igrzysk Olimpijskich w Moskwie była przeciwko Polakom. Każdy kibic ma prawo wyrażać swoje sympatie w stosunku do wybranego sportowca.

Istotnym problemem do rozważenia jest *gest kozakiewicza* tzw. *wał*, opisywany przez autorkę na s. 263-265. We wschodnioeuropejskich kręgach kulturowych (z pewnością w Polsce) jest to czynność wulgarna i prostacka, niedopuszczalna w obyczajowości społecznej, szczególnie w sporcie. Tak więc, to co zrobił w Moskwie podczas olimpijskiego współzawodnictwa w skoku o tyczce Władysław Kozakiewicz, było z pewnością w tamtym czasie realnym, bardziej odruchem chulikańskim niż manifestacją polityczną? Faktem jest, że przez lata tworzono, zgodnie z politycznym zapotrzebowaniem, mit Kozakiewicza i jak widać to się udało. Prawdą jest także, że publiczność zgromadzona na stadionie liczyła na

zwycięstwo swojego faworyta Konstantina Wołkowa i zachowywała się szowinistycznie⁴. Jednakże w pracy naukowej nie powinno się powtarzać konfabulacji, ale przede wszystkim dociekać prawdy historycznej. Uważam, że cytowana przez autorkę książka W. Kozakiweicza i M. Pola jest nastawiona pijarowsko, a sam W. Kozakiewicz nie jest osobą wiarygodną w zakresie relacji z wydarzenia w Moskwie i późniejszych ewentualnych jego konfabulacji. Skąd autorka ma pewność co do prawdziwości informacji zamieszczonych w przypisie nr 947 s. 264? o rzekomym prześladowaniu W. Kozakiewicza, należałoby podać wiarygodne źródła. Jakie są dowody na to, że W. Kozakiewicz był represjonowany w okresie PRL⁵. Na stronie 263 autorka podaje, moim zdaniem, nieuprawnione opinie o rzekomej stronniczości sędziów podczas Igrzysk Olimpijskich w Moskwie. Sędziów olimpijskich delegują międzynarodowe federacje, a nie gospodarze igrzysk. W każdej dyscyplinie są różne relacje i naciski, ale za to nie można przypisywać winy jedynie gospodarzom igrzysk olimpijskich. Na tej samej stronie autorka pisze: *Niemniej uporczywe okazywały się wszelkie przekręty autorstwa Rosjan widoczne gołym okiem, nawet przez mało wprawionego obserwatora*. Autorka posuwając się do takiego stwierdzenia powinna napisać jakie *przekręty* ma na myśli i przedstawić obiektywne dowody. Ten watek mógłby być bardzo ciekawy, a tak stanowi tylko kolejny dowód uprzedzenia do Rosjan.

Rozdział XIII pt. *Rewanż. Los Angeles 1984*, opisuje igrzyska zimowe i letnie 1984 r. Dlaczego w tytule jest tylko Los Angeles, przecie rozdział ten uwzględnia także igrzyska zimowe w Sarajewie? Część rozdziału, szczególnie tekst zamieszczony na s. 279 - 284 dotyczący politycznych uwarunkowań bojkotu igrzysk w 1984 r. zawiera ciekawe informacje oparte na materiale archiwalnym z IPN. Szkoda, że są one zestawione chaotycznie. Na stronie 280 autorka używa terminu *strona sowiecka*. W opisywanym przez autorkę okresie obowiązywała nazwa Związek Radziecki i tą nazwą autorka powinna się posługiwać. Zwróciłem na to uwagę już w pierwszej recenzji. Pisząc o bojkocie Igrzysk Olimpijskich w

⁴ Wiedzę o rosyjskiej publiczności sportowej, którą autorka z założenia dyskredytuje w poprzedniej i aktualnej wersji pracy, a na co zwróciłem uwagę, należałoby bardziej zgłębić by zrozumienie prawa rządzące sportem spektakularnym w ZSRR w opisywanym okresie (a działo się to 39 lat temu). Takie reakcje zaobserwować można u wszystkich ówczesnych fanów sportu, nie tylko Rosjan. Wtedy i te gwizdy podczas olimpijskiego konkursu skoków o tyczce mogłyby być przez autorkę inaczej interpretowane. To ważne zadanie dla badacza zrozumieć i szukać odpowiedzi dlaczego?, nie tylko opisać, ale również postawić uzasadnione a nie wątpliwe wnioski.

⁵ Wiemy przecież, że on był beneficjentem socjalistycznego sportu który go stworzył, wykreował i zapewniał mu dostatnie życie państwowego amatora. Od władz PRL przyjął po igrzyskach w 1980 r Krzyż Kawalerski Odrodzenia Polski, a tego wysokiego państwowego odznaczenia nie mógł otrzymać w tamtym okresie nikt, kto nie cieszył się zaufaniem komunistycznej partii. Dla wielu kibiców sportowych w okresie PRL mógł być przeniewiercą, zdrajcą narodu polskiego, który przyjął niemieckie obywatelstwo i reprezentował państwa wrogie RFN. Wobec tego należy zachować ostrożność, gdyż mówienie ludzi o swoich postawach i intencjach z przeszłości, musi budzić u historyka podejście krytyczne.

Los Angeles autorka nie wspomina szerzej o stanowisku Rumunii, a to przecież ciekawe, że władze sportowe tego kraju nie solidaryzowały się z układem komitetów olimpijskich krajów socjalistycznych i zdecydowały wysłać swoją ekipę na igrzyska. Na s. 256 Tretiak to nie Władysław a Władisław Aleksandrowicz. Już o tym wspominałem w pierwszej recenzji. Proponowałem żeby nie spolszczać imion, autorka jednak postawiła na swoim, jest więc nieprofesjonalnie.

Rozdział pt. XIV *Ostatni raz wszyscy razem*, dotyczy igrzysk olimpijskich z 1988 r.. Tytuł rozdziału jak poprzednie jest mało znaczący i mylący. Po krótkim wstępie dotyczącym zimowych igrzysk, autorka przechodzi do dokumentów z IPN, niestety i w tym przypadku pozostawiając je właściwie bez komentarza. Autorka nie potrafi niestety, konstruktywnie operować dostępnym materiałem źródłowym, ma problemy z systematyką i następstwem według stopnia ważności faktów. Chociaż należy przyznać, że część podanych informacji jest interesująca. Zupełnie zbyteczny tekst (cytaty) bez komentarza na str. 294-295. Po części politycznej, autorka przechodzi do spraw organizacji Igrzysk Olimpijskich w Seulu, później standard - kronika wynikowa. Interesujące informacje i ciekawie zredagowane na s. 302-307. Można je uznać za próbkę potencjalnych możliwości autorki pracy. Później jest gorzej od s. 307-294 źródło informacji to głównie czasopismo „Przegląd Sportowy”.

Wątpliwość budzą przypisy na str. 297-298. W przypisie 1063 autorka czytuje jako źródło film *Reggae na lodzie* komediowy przebój w reżyserii Jona Turteltauba z 1993, twórcy filmu *Ja cię kocham, a ty śpisz*. Zagrał w nim m.in. Emmy John Candy znany z *Kosmicznych jaj*, produkcji filmowej z 1987 r. Jest to historia jamajskiej drużyny bobslejowej, której udało się zdobyć nominację udziału w zawodach bobslejowych rozgrywanych Igrzyskach Olimpijskich w Calgary w 1988 r. Niechlubny to przypadek deprecjacji igrzysk i w takich kategoriach, a nie z zachwytem powinien być komentowany. W dwójkach zajęli jamajczycy 30 miejsce, a w czwórce wycofali się po trzecim ślizgu⁶. Dalsze przypisy na str. 298 1064-1071 odnoszą się *Ibidem* do przypisu 1063, a ten jest następującej treści: *Reggae na lodzie (Cool Runnings)*, reż. J. Turteltaub, USA 1993 r. A więc jakiś błąd! Chyba, że podawane przez autorkę rezultaty igrzysk oparte są o tekst scenariusza filmu! (?)

Nieistniejący w spisie treści, a uwzględniony w tekście pracy rozdział pt. 23[sic!] *OD BATCELONY DO PEKINU* (s. 315-332) być może pomyślany jako rodzaj prologu. Niestety tekst ten wygląda na swojego rodzaju pastisz, jeżeli tak to jest, więc jest on o małej wartości

poznawczej i intelektualnej. W tej części pracy zawarła autorka tekst oparty na wiedzy potocznej, wspominając minione igrzyska olimpijskie po 1992 r., zamieszcza swoje refleksje o rezultatach sportowych, postawie MKOI i problemie antydopingu. Nie omieszkała też odnieść się do *zakrawającej na groteskę* kampanii, promującej miasto Soczi, na gospodarza zimowych igrzysk olimpijskich, które było *ulubionym miejscem wypadowym prezydenta Rosji*, a więc Władimira Putina, pisząc o jego zaangażowaniu w korumpowanie działaczy MKOI. To prawda, że MKOI był i jest skorumpowany politycznie i rola Putina w tej korupcji przed igrzyskami olimpijskimi o które zabiegało miasto Soczi mogła być znacząca, jednak powinno to się w jakiś sposób próbować udowodnić⁷. Tę część pracy uważam za zbyteczną, nie wnosi ona nic istotnego do tematu pracy, jest daleka od chronologii pracy, nie znalazłem w niej też jakiegokolwiek twórczej myśli czy przesłania.

Zakończenie, właściwie w kategoriach metodologicznych nim nie jest. To co napisała autorka w tej części pracy to konwencjonalne informacje, w żaden sposób nie skonstruowane problemowo. W tej części pracy zamieszczony został tekst wychodzący poza ramy chronologiczne pracy. Czytamy więc o banalnych w treści refleksjach autorki o sporcie.

Z całej 407 stronicowej pracy, autorka wygenerowała w zakończeniu jedynie trzy zdania będące próbą podsumowania problemu igrzysk olimpijskich w podzielonym świecie w latach 1948-1988. Cytat s. 334: *Przenikanie sportu i polityki przypomina dwa ciągle przyciągające się ciała, działające na siebie jak magnes [sic! miał być przypis 1143 ale jest pusty ???], Szczególnie jest to widoczne w przypadku bojkotu igrzysk przez Moskwę [sic! chyba ZSRR i kraje satelickie] w 1980 r. i Los Angeles [sic! raczej USA i kraje zachodnie], gdzie sport w sposób szczególny posłużył za narzędzie polityki dwóm mocarstwom. Takich analogii oczywiście znajdziemy sporo, co opisuje w niniejszej dysertacji, niemniej do chwili obecnej tak radykalnych decyzji po raz kolejny nie podjęte.*

Te kuriozalne zdania syntezy w dysertacji doktorskiej, podsumowujące pracę, są niestety żenujące i ukazują brak potencjału naukowego autorki do realizacji podjętego problemu badawczego.

6. Strona edytorska pracy

Strona edytorska pracy jest zdecydowanie wadliwa. Wystarczy wspomnieć o niezgodności treści spisu treści z zawartością rozdziałów, brak numeracji rozdziałów w

⁷ Na marginesie - Pierre de Fredey, baron de Coubertin, wziął od Hitler łąpówką i poparł faszystów w 1936 r. a jest ikoną olimpizmu. Taki relatywizm Zachodu!

tekście, pustą stroną z numerem. Także fotografie powinny być ponumerowane. Zupełnie zbyteczne i poza chronologią pracy jest 19 fotografii umieszczonych na stronach 356-370. Te na pozostałych 11 na str.370-376 tak, jak poprzednie wybrane zostały w sposób chaotyczny i są nieprecyzyjnie podpisane (zapewne pozostawione podpisy techniczne ze składnic). Niektóre opatrzone znakami, co może świadczyć o ich nielegalnym zamieszczeniu. Przykład podpisanej fotografii: *Kazimierz Górski. Lotnisko Okęcie. Warszawa 1974. Lub 25 – lecie PRL. Mężczyźni w strojach sportowych*. Takie podpisy z katalogów należy uszczegółowić dokładną informacją w opisie. AZ dziwi, że to nie jest dla autorki oczywiste! Także brak jest numeracji i opisu załączonych materiałów archiwalnych. Błędy w przypisach i brak treści przypisu 1143. Tabele w załączniku, zmieszczone jako *LETNIE I ZIMOWE IGRZYSKA POLMPIJSKIE: STATYSTYKA*, powinny mieć odrębną numerację, nie nawiązującą do numeracji tabel w pracy. Bardzo niestaranne umieszczenie numerów i podpisów pod tabelami, wychodzącymi poza stronę umieszczenia tabel.

Także przypadki braku akapitów s. 169, 172 . Powtórzenie dosłowne (12 linijek) przepisu 464 i 467 na str. 125 i 128. Na s. 350 i 351 powtórzone są verbatim informacje, powielenie 1/2strony. Już te wykazane błędy są wystarczającym powodem do zdyskredytowania edytorskiej strony pracy w formie przekazanej recenzentowi. Stąd też i pracy jako całości.

7. Konkluzja końcowa

Wybierając temat, autorka powinna mieć świadomość dużej historiografii pracy i złożoności jej problematyki. Stała przed bardzo poważnym zadaniem naukowym, wymagającym rozległej wiedzy i doświadczenia naukowego. W obliczu tak już dobrze opracowanego tematu w literaturze zagranicznej i polskiej najbezpieczniejsze był wybór jednego a dwóch wariantów: 1. Wprowadzić do naukowego obiegu nowe źródła, nieznane dotychczas, wzbogacić dotychczasową wiedzę lub 2. Przedstawić własną interpretację źródeł znanych, ukazać je w innym świetle odnosząc się w oryginalny sposób do prac poprzednich autorów i w ten sposób dokonać kumulacji wiedzy. Jednakże przeprowadzona analiza tekstu pracy upoważnia recenzenta do stwierdzenia, że w obu przypadkach ten cel nie został zrealizowany. Chociaż niektóre fragmenty pracy, niestety proporcjonalnie do pojemności pracy nieznaczne, należy uznać za interesujące i poznawcze.

Pamiętać należy także o pracy Michała Kobiereckiego, pt. *Sportowa wojna światowa. Implikacje polityczne międzynarodowej rywalizacji sportowej w okresie zimnej wojny*,

opublikowanej w 2017, która dezawuuje pracę Anny Trajdos, która zresztą przy pierwszej próbie złożenia pracy nie miała świadomości o zrealizowanym już dublującym temat doktoracie wymienionego badacza pt. *Rywalizacja sportowa jako form konfrontacji politycznej w okresie zimnej wojny* obronionej w 2013.

Ze względu na i tak już dużą objętość recenzji, recenzent pomija wiele innych budzących wątpliwości kwestii i usterek, które i tak w kontekście całości oceny pracy nie miały by już większego znaczenia. Zamieszczone w recenzji uwagi recenzenta mają różny stopień wpływu na ostateczną opinię jedne mają znaczenie zasadnicze inne mogą być uznaniowe, gdyż każde autorskie podejście do koncepcji pracy i jej realizacji jest przywilejem autora. Jednakże ważne jest czy w całym bilansie te zasadnicze uwagi dyskwalifikują pracę jako dysertację promocyjną na stopień naukowy.

Nie budzi wątpliwości, że praca ma wadliwą konstrukcję. Tytuł pracy tylko częściowo jest zgodny z jej treścią, brak jest wstępu metodologicznego i właściwego zakończenia (podsumowania badań), cel pracy nie jest sformułowany prawidłowo i jednoznacznie, brak jest pytań badawczych. Autorka nie pisze nic o stanie badań, nie dokonała właściwej analizy literatury przedmiotu badań, co świadczy o niedostatecznym rozeznaniu w problematyce podjętego tematu pracy. W części merytorycznej pracy autorka zamieściła w większości tekst nienaukowy o niskiej wartości poznawczej, z przewagą narracji popularnej, bez wyraźnego użycia metod badawczych.

Reasumując, po bardzo szczegółowej analizie przedstawionej do recenzji pracy mgr Anny Trajdos, wyrażam opinię, że nie spełnia ona wymogów dysertacji doktorskiej, jest pracą niedojrzałą metodologicznie i merytorycznie, posiada wiele błędów, nie kumuluje też istotnej wiedzy poznawczej do badań nad kompleksem przyczynowym relacji polityka-sport. Można ją uznać za antytezę metodologicznego standardu prac promocyjnych na stopień doktora.

Tak więc, w opinii recenzenta, praca nie stanowi oryginalnego rozwiązania problemu naukowego, stąd też nie rekomenduję jej do dalszych etapów postępowania w przewodzie doktorskim.

Piotr Godlewski

